

Monotonia – Normalisi

Wstajesz znowu siódma rano
Nie masz czasu na nic
Wrona robi ci śniadanie przy tym
Błuźni jak szewc
Śmierdzisz jeszcze dniem poprzednim a
Musisz z domu już wyjść
Po raz setny w tym miesiącu jedziesz
Tramwajem linii dwadzieścia pięć (a może 6)
Znasz na pamięć twarz portiera
Pokój biurko i drzwi
W których zaraz boss twój stanie
Myśli ustawi Ci
Bierzesz kawy łyk mrużysz oczy i
Jak co rano dosypiasz tu
Po raz ostatni dziś
Nie musisz ruszać głową by
Nie wylecieć na bruk
Jeszcze moment masz spokoju
Przekraczasz raju próg
Płyniesz dalej
Lecz w pokoju otwierają się drzwi
Dzień za dniem
Znów po roku mija rok
Zmień coś zmień
Chyba czujesz to
Dzień za dniem
Znów po roku mija rok
Zmień coś zmień
Chyba czujesz to



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych